

teatr

Premiera we Współczesnym: Być albo nie być Rzeczpospolitą

Magda Piekarska 7 maja 2019 | 17:14



Spektakl 'Teraz każdy z was jest Rzeczpospolitą' (Fot. Bartek Warzecha)

52 tygodnie miał rok 1793, więc Sebastian Majewski z Maciejem Podstawnym opowiadają o 12 miesiącach z życia dogorywającej Rzeczpospolitej w 52 scenach. W "Teraz każdy z was jest Rzeczpospolitą" nie sposób nie usłyszeć ukrytego między wierszami krzyku: obudźcie się!

NAJCZĘŚCIEJ CZYTANE



Tumy pożegnały Izabelę Skrybant-Dziewiątkowską, liderkę Tercetu Egzotycznego



Anna Zalewska w Bierutowie: Uratowaliśmy nasze szkoły. Mieszkańcy: To kłamstwo!



Osiedle kompletne - nowy projekt z udziałem mieszkańców. Wskaż, co poprawić w ich okolicy



Jurija przejechał taksówkarz. "Jak zgniatał mi klatkę piersiową, krzychał obelgi o Ukraińcach"



Syrop, kołek rozporowy, lodówka. Od czego zaczynały wrocławskie firmy

PARNAS
PRYWATNA SZKOŁA PODSTAWOWA
GIMNAZJUM JEZYKOWE
Rok założenia 1999

Drzwi Otwarte
18 maja
Czekamy na Ciebie!

DO ZOBACZENIA
NA ZIELIŃSKIEGO 38!

Dowiedz się więcej

REKLAMA



Ten artykuł czytasz w ramach

Sebastian Majewski z Maciejem Podstawnym biorą na warsztat „Diabła”, film i nowelę Andrzeja Żuławskiego. Wyciągają z niego kilka postaci, a jedną sytuację rozwijają do całej opowieści. A choć dramaturgicznie „Teraz każdy z was jest Rzeczpospolitą” czerpie z Żuławskiego stosunkowo niewiele, to cały sceniczny kształt spektaklu jest kwintesencją sposobu obrazowania reżysera - z jego upodobaniem do deformacji, wykrzywień, groteski, z całą potwornością świata, który gdzieś tam, daleko, być może jest piękny, ale to piękno zawsze znajduje się poza kadrem.

kultura

teatr



Czytaj także:

Podziemie nie do poskromienia. Legenda powróciła w Piekarni

Żuławski nakręcił „Diabła” w 1972 roku, po czym na 26 lat obraz został zatrzymany przez cenzurę - oficjalnym powodem były brutalne i pornograficzne sceny, a więc dbałość o morale widza. Jednak większe znaczenie miało to, że w tej osadzonej w 1793 roku opowieści o spotkaniu niedoszłego królobójcy (Leszek Teleszyński) z nieznanym (Wojciech Pszoniak), wkładającym mu brzytwę w rękę i każącym oczyszczać świat, odnaleziono metaforę rzeczywistości roku 1968 roku, kiedy

to przedstawiciele władzy szczuli większość przeciwko mniejszości. Na tej samej zasadzie w „Teraz każdy...” znajdziemy odzwierciedlenie dzisiejszego czasu, kiedy społeczeństwo jest jeszcze bardziej wobec tego szczucia zobojętniałe, niezdolne do stawienia oporu, a nawet - do zdiagnozowania nadciągającego zagrożenia.

„Nie opieraj się, kadecie. Teraz wszystko wszystkim wolno, teraz wszyscy uciekają od wszystkiego jak najdalej” - mówi w „Diable” nieznanomy do Jakuba. Padają też tam słowa o deprawacji, która wynika z tego, że ludzie zgadzają się żyć według idei, które nie są ich własne. „Najgroźniejsza deprawacja to gdy się przestaje protestować. W ostatecznym rozrachunku największa deprawacja to bierne przyzwolenie” - to słowa innego z bohaterów. Brzmia dziś równie dojmująco, jak w 1972 roku, kiedy padały na filmowym planie, w podwałbrzyskim Książu.

Nie ma ich w spektaklu, który jest wariacją dramaturga Majewskiego wokół filmowego spotkania Jakuba z przedstawicielami wędrowniej teatralnej trupy, wystawiającej „Hamleta” dla gminu. I decyzja, żeby teatr zastąpić rodzajem cyrku osobliwości Wiktora Ryksa (Dariusz Skowroński), w którym główne role grają mężczyzna z dwiema głowami (Rafał Kosowski), dziewczyna ze słoniową nogą (Jolanta Solarz-Szwed) i Hermafrodyta (Mariusz Bąkowski), wydaje się tu kluczowa. Z jednej strony, inspirowana „Dziwolągami”, filmem Toda Browninga, mocno dialoguje z estetyką Żuławskiego, z drugiej jest nawiązaniem do tego, jak chętnie sięga się dziś po coraz prostsze (żeby nie powiedzieć: prostackie) komunikaty, żeby z ich pomocą forsować narrację pogardy wobec każdej inności. Ta pogarda jest jak choroba zakaźna - nawet członkowie teatralnej trupy, w której znajdziemy kalejdoskop odmienności, nie są odporni na jej ukąszenie - wydaje się, że zaakceptują każdą deformację, każde odstępstwo od normy, że ulegną fascynacji niedoszłym mordercą, ale zaszczepiona im nienawiść nie uchroni ich od przemocy wobec innych - Żydów i kobiet.

U Żuławskiego Jakub szybko ulega manipulacjom Nieznajomego i zaczyna morderstwami „czyścić” świat ze zła. U Majewskiego i Podstawnego królobójca (Wojciech Świeściak, student IV roku wrocławskiej Akademii Sztuk Teatralnych) długo zachowuje w sobie niewinność - dlatego jest tak łakomym kąskiem dla Kaznodziei (Tadeusz Ratuszniak), któremu towarzyszy młoda i niewinna zakonnica (Irena

POLANICA RESIDENCE

Luksusowy aparthotel



Zarabiaj nawet do 11% w skali roku

SPRAWDŹ



Sierakowska).

Jak w „Diable” i we wrocławsko-wałbrzyskiej koprodukcji nie ma - poza trupem polskiego żołnierza wiszącym na drzewie - obrazów zniszczeń dokonywanych przez wielką Historię.

Są natomiast ich ślady odcisnięte w ludziach. Poza Jakubem, wszyscy bohaterowie tej opowieści starają się żyć z daleka od polityków i ich wpływów, chcą wędrować ze swoim cyrkiem, żyć dobrze ze wszystkimi, zarabiać pieniądze. Zaakceptują każdą władzę - dla świętego spokoju. Nie rozumieją dylematów, jakie niedoszły królóbójca dzieli z Kordianem, choć docenią talent, z jakim posługuje się tekstem Słowackiego. Wcale nie chcą być Rzeczpospolitą, nie czują tego zobowiązania, nie mają zamiaru przyjąć odpowiedzialności. Woleliby po prostu, żeby ta zawierucha się zakończyła, ruiny na powrót ktoś zamieszkał, zaczął uprawiać spaloną ziemię. W tych usiłowaniach bycia obok historycznego wiru kręcą się jednak w kółko, mozolny marsz co i rusz zawraca ich do punktu wyjścia, pogrążonego w coraz to większym rozpadzie. W tym chocholim tańcu nie zauważają, jak sami - ze swoją rosnącą brutalnością, bezwzględnością, powolnością wobec władzy, prostactwem, z zabijaną z każdym okrażeniem wolnością - stają się odzwierciedleniem świata, w którym żyją.

„Teraz każdy z was jest Rzeczpospolitą”, koprodukcja Teatru Dramatycznego im. Szaniawskiego w Wałbrzychu i Wrocławskiego Teatru Współczesnego, jest bardzo wałbrzyskim spektaklem. I nie mam tu na myśli regionalnych śladów „Diabła”, w którym to filmie zresztą występowali aktorzy obu tych scen. Jest wałbrzyski w charakterze pisma, który zdążył się w ciągu minionych kilkunastu lat wyrobić i który daje realizatorom związanym z Szaniawskim rodzaj nonszalanckiej swobody w łączeniu współczesnej, bogatej w popkulturowe odniesienia perspektywy z narracją odwołującą się do klasycznych kodów kulturowych. Tę swobodę twórcy „Rzeczpospolitej” dzielą zresztą z autorem „Diabła”, opowieści osadzonej w zaborowej Polsce, do której nowoczesną, elektroniczną muzykę skomponował Andrzej Korzyński. W premierowym spektaklu aktorom na scenie towarzyszy całkowicie współczesne instrumentarium, nad którym panuje duet Kondensator Przepływu - to, jak tworzona przez niego na żywo warstwa muzyczna wpływa, komentuje i dopełnia sceniczną opowieść jest jednym z najbardziej intrygujących sposobów wykorzystania muzyki, z jakimi spotkałam się ostatnio we współczesnym teatrze dramatycznym.



Czytaj także:

Rocznica palenia książek w Breslau. Zniszczone utwory przeczytają artyści

Równie ciekawa jest strona wizualna - scenografka Martyna Chojnacka i autorka kostiumów Karolina Mazur skomponowały tu wielowarstwowy przekaz, z patchworkowym kalendarzem, odmierzającym upływ czasu, w którym znamiona epoki (pobrudzone ziemią i krwią peruki, koronkowe żaboty, żałobna czerń, powidoki mundurów) miesza się ze współczesnymi dopełnieniami (buty, kurtki, kufajki), a umowność, czytelny znak zastępuje dosłowne rozwiązania (ziemia doniczkowa w plastikowym worku, która staje się grobem, ścianka z płyty pilśniowej zamiast drzwi popadającego w ruinę dworu).

Fascynujące jest przyglądanie się, jak aktorzy Współczesnego - obok Ratuszniaka i Solarz-Szwed pojawiają się tu Elżbieta Golińska i Mariusz Bąkowski - dają się porwać energii wałbrzyskiej sceny, odległej od tej, która napędza na co dzień wrocławską. „Rzeczpospolita” dużo na

Reklama
MINI Hatch Cooper od 850 zł netto
miesięcznie. Automatyczna
skrzynia biegów w cenie.

wymianie tej energii zyskuje, sporo zyskuje też wrocławski widz, który dostaje kawał teatralnego Wałbrzycha podstawiony pod nos, bez konieczności odbywania dłuższej wyprawy.

„Teraz każdy z was jest Rzeczpospolitą”, tekst pilgrim/majewski, reżyseria Maciej Podstawny, scenografia Martyna Chojnacka, kostiumy Karolina Mazur, muzyka Kondensator Przepływu, ruch sceniczny Dorota Furmaniuk, premiera 26 kwietnia w Teatrze Dramatycznym w Wałbrzychu i 3 maja we Wrocławskim Teatrze Współczesnym.


Zyskaj dostęp do wszystkich tekstów

Kup prenumeratę - teraz to tylko 5 zł miesięcznie!

Skorzystaj z majowej promocji Wyborczej. Odetchnij przy dobrej lekturze i zostań z nami dłużej.

[Prenumeruj](#)

[ZALOGUJ SIĘ](#) | [KONTAKT](#)

■ INNE



Premiera we Współczesnym: Być albo nie być Rzeczpospolitą



Piknik w Dniu Europy. W programie zabawy dla dzieci i konkursy z nagrodami



Osiedle kompletne - nowy projekt z udziałem mieszkańców. Wskażą, co poprawić w ich okolicy



Syrop, kołek rozporowy, lodówka. Od czego zaczynały wrocławskie firmy



Prezydent, b. minister kultury i Kukiz na pogrzebie Izabeli Skrybant-Dziewiątkowskiej z Tercetu Egzotycznego



Millennium Docs Against Gravity. Wielkie kino otwierające oczy